

# ZUCH MISTRZYNI

ZHP  
r.zn.1918

BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK III

KRAKÓW, WRZESIEŃ 1992 R.

Nr 8 (31)

## PO SCHODACH WSPIĄĆ SIĘ W GÓRĘ!

W nowy rok harcerski 1992/93



Zwykło się mówić NA PROGĘ NOWEGO ROKU HARCERSKIEGO... Ale chyba stosując tak ujęty tytuł wrześnieowego wstępniaka, popełnia się zasadniczy błąd. Wszak my nie wchodzimy w coś zupełnie nieznanego, nie przekraczamy progu nowego domu, ale kontynuujemy w nowym okresie dzieło rozpoczęte. To jest tylko nowy etap pięcia się wzwyż, doskonalenia...

Naszą służbę harcerską widzę jak wychodzenie po schodach. Każdy schód - to nowy rok służby. Dla jednych schody są wyższe, trudniejsze do pokonania, dla innych - łagodniejsze. Wyższe dla mniejszych (w swych umiejętnościach, doświadczeniu), łagodniejsze dla większych (tych, co wiele już stopni pokonali...). Uwaga! Można się potknąć, można spaść ze schodów! Ale jest na to rada: umiejętne korzystanie z doświadczeń...

Drużynowe, drużynowi zuchowi wstępując na ów nowy schód muszą zadać sobie pytania - cos w tym rodzaju: czy jestem zadowolona ze swojej służby w roku ubiegłym? Jakie miałam sukcesy, a jakie porażki? Przyczyny? Co przeszkadzało, a co pomagało mi w służbie? Czy moje plany udało się zrealizować? Czy zuchy chętnie przychodziły na zbiórki? Jeśli nie, to dlaczego, może były nudne? Co interesowało zuchy najbardziej, co szło najtrudniej? Co zachęcało, a co zniechęcało (czy z n a s z naprawdę swoje zuchy, ich oczekiwania)? Jak im się podobasz, jaki im dajesz przykład, czy są dumne z Ciebie? I tak dalej, i tak dalej. Im więcej można zadać sobie pytań, szczerze sobie na nie odpowiedzieć, wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość - tym lepiej będzie można pokonać te schody w górę!

Bez zamurzenia się w swoje własne doświadczenia (i doświadczenia innych) - bez tej wstępnej analizy - nie da dobrze zaplanować nowy rok pracy w drużynie zuchowej. Tak, żeby osiągnąć założone cele, zjednoczyć w działaniu zuchów, mieć obopólne zadowolenie.

Patyk



archiwum  
harcerskie.pl

## BYŁAM NA KURSIE...

Tak, byłam na kursie drużyny mych zachowawczych w Zielonej K/Po znania, prowadzonym przez dhnę Marysię Kuczmę. Oglądałam zajęcia. Oglądałam też materiały, które tam powstawały. Zainteresował mnie zwłaszcza jeden, o którym chcę Wam opowiedzieć. Otóż tak:

Kursantki przed przyjazdem w swoich środowiskach zebrały dane o dzieciach w wieku lat 7 - 11. Po drugiej i podobno burzliwej dyskusji zapisały coś takiego:

### Dziewczynki

1) Na ogół przywiązują większą wagę do rodziny. Są bardziej opiekuńcze w stosunku do pozostałych członków rodziny.

2) Świat marzeń przeważnie ogranicza się do:

- świata baśni, lubią stawiać się w sytuacjach, które zapewniają im opiekuńczość i pomoc w stosunku do innych ludzi.

3) Odczuwają chęć posiadania przyjaźni w tym samym wieku.

4) Są bardziej spokojne niż chłopcy

5) Mają większe ambicje niż chłopcy, lepiej się uczą, choć niektóre z nich potrzebują bodźca.

6) Są wrażliwe, niej samodzielne, kolekcjonerskie.

7) Zdradzają duże zapotrzebowanie na kontakt z przyrodą.

### Chłopcy lubią:

1) RUCH, grę w piłkę, bieganie,

2) zabawy typu Indianin, sprawnościowe,

3) filmy karate, cykle przyrodnicze, fantastyka.

4) udawać „twardych” (spory pięścią), chodzić po płotach, drzewach,

5) zadawać dużo pytań, zaglądać wszędzie, gdzie się tylko da dotykać wszystko, co jest ciekawe,

6) strzelać z procy,

7) gdy traktuje się ich jak dorosłych,

8) zabawy, w których mogą wykazać się swoimi zdolnościami, zręcznością, szybkością,

9) fascynuje ich praca policji, wojsko, strażacy, marynarze,

Wszędzie im się spieszy, nie lubią tracić czasu. Są zarozumiałe, niestarannie, niedokładnie.

### nie lubią:

1) zabaw typu szkoła, dom, doktor,

2) gdy traktuje się ich jak dzieci

3) gdy dziewczyny wtrącają się do ich zabaw,

4) wykonywać prac domowych „dziewczyńskich”,

5) często nie lubią czytać, rysować, śpiewać (uczyć się).

6) myć się, porządkować, ubierać,

7) długo siedzieć na jednym miejscu,

8) lizusostwa,

9) gdy zwraca się im uwagę.

Już sam sposób zapisu daje wiele do myślenia. Potem w środowisku wiejskim (ale i wśród dzieci z miast, które były w tej guszy na wakacjach) przeprowadzili wywiad, którego efekty Wam (choć w części) dedykuję.

### Co byś zrobił, gdybyś był Prezydentem?

Krzysz (lat 10) - Kazałbym żeby jeździły śmieczorki, a roboty czyściły ulice, żeby ludzie zarabiali dużo pieniędzy.

Iza (9) - Nie wiem co zmienić, dobrze jest w Polsce. Może żeby ludzie mieli pracę. Rozdawaliby pieniądze i dużo dobrych rzeczy żeby ludzie nie byli biedni.

Agnieszka (8) - Tak zmieniałbym, żeby ludzie mieli pieniądze, żeby pracowali.

Magda (14) - Żeby wszyscy mieli pracę, aby wszędzie było takie drogie.

Piotr (10) - Żeby ludzie żyli w pokoju, ... a tak w ogóle w Polsce mi się podoba!

A (6) - chciałabym żeby było inaczej... lepiej.

### Czy chcielibyście być dorośli? Dlaczego?

M - Tak, bo można zarabiać pieniądze. Kupiłabym za nie dużo ładnych ciuchów.

M - Nie, bo dorośli mają tyle zajęć, a dzieci mogą siedzieć w domu i rozrabiać.

P - Nie!

A - Nie chcę być duża, najlepiej być małym dzieckiem.

Agn. - Tak, miałabym duży dom, kota...  
Piotr (8,5) - Nie, bo lubię być dzieckiem, bo trzeba by było pracować jak dorosły.

J - Tak, bo jakbym była dorosła, miałabym wille i wielki ogród i kota i wliczu ra do pilnowania domu i dużo małych

pieszków do zabawy, bo przecież w wille można mieć psy.

Wyobraźcie sobie, że jesteście nad jeziorem, łowicie ryby i nagle pojawia się złota rybka. O co poprosilibyście złotą rybkę?

M (14) - O samochód, żebym była bogata i o zdrowie dla całej rodziny.

P (10) - O motorynkę, żebym nie chorowała i żebym był bogaty.

A (6) Ja bym chciała... prosiłabym, żeby dała mi kucyka, o zdrowie i żebym była bogata.

A (8) - Żebym miała laki, żebym miała idealny samochód z domkiem, żebym miała konia.

P (8,5) - Żebym był najbogatszy, żebym był supermenem, żeby nikt na świecie nie chorował.

M - Żeby ludzie mieli dobrze, żeby nikt nie chorował, żeby wszystkie dzieci miały dużo zabawek.

K - Żeby wszyscy ludzie nie chorowali, żeby nikt nie umierał, żeby każdy umiał karate. Ja nie umiem, ale gram w karate na komputerze.

### Co byś zrobił gdyby nie było telewizora?

K - Poszedłbym do sąsiadki: bawilibym się z kolegą, bo mam dużo koleżanek ale nie mogę wybrać narzeczonej.

A - Lubie oglądać telewizję, ale przeżyłabym.

Magda - Bez telewizora? Oj, nie! Nie wiem co bym robiła.

Piotr - Poprosilibym, żeby wujek naprawił, a jak nie, to czytałabym książki.

A - Wytrzymałabym bez telewizora, więcej bym się bawiła.

### Czy jesteście grzecznymi dziećmi?

N - Ze mną nie ma problemów, - ale czasami trzeba być niegrzecznym.

Piotr - Chyba nie jestem grzecznym. Wzruszamy się chłopakami na kółku, tłuczemy się poduszkami, bijemy się kolo domu.

(dokończenie ze strony poprzedniej)

J - Jestem grzecznym dzieckiem, mam brata Bartka, ma 17 lat i 2 m. wysokości i jest niegrzeczny.

A (8) - Jestem grzeczna, tylko czasami niegrzeczna.

Piotr (8,5) - W domu - nie, wszędzie indziej - tak.

Co powiedzielibyście dorosłym?

> Żeby się nie zabijali, nie niszczyli roślin, żeby żyli w pokoju i (nieśmiało) żeby nauczyli się lepiej rządzić krajem.

> Żeby dbali więcej o czystość środowiska, o pokój na świecie.

Dlaczego o tym piszę?

- bo może trzeba „przystanąć” i zapytać jakie te moje zuchy są, czym się interesują, jaki jest świat oglądany ich oczami

- bo to one właśnie są podstawą Twojej pracy i ich oczekiwania powinnyś realizować, a nie swoje.

- bo stoicie przed napisaniem planu pracy, bo w Waszych drużynach powinny być uwzględnione te właśnie różnice w psychice dziewcząt i chłopców, bo właśnie to musi być początkiem wyboru fabuły zabawy, obrzędowości itd.

Powodzenia.

Wrzesień - miesiąc planowania planów pracy. Planowania tego, co chciałabym pokazać moim zuchom, co chciałabym w nie wpoić, czego nauczyć.

Może dlatego pragnę pokazać Wam dwa plany pracy, napisane przez 17-letnie drużynowe.

Opuszczam charakterystykę drużyn. W jednym planie pozostawiam obrzędowość. Pokazuję tylko to, co dotyczy działalności wychowawczej - tej, z którą jest podobno najwięcej kłopotów.

Przeczytajcie, proszę, a może coś podpatrzyć - i pomoże to w ułożeniu Waszych planów?!

Witoslawa



## ZAŁOŻENIA PROGRAMOWO-WYCHOWAWCZE

Wielką część dniżyny stanowią nowe zuchy, dlatego pierwsze dniżki będą wprowadzeniem w życie dniżyny, przede wszystkim dla zuchów trzeciej gwiazdki. Chcemy wtedy pokazać przyrodę, las (-wycieczki R. 8) - odpowiadając na zaproszenie Królowej Dławy. Chcemy wprawić zuchów do czego zobowiązują Prawa Zuchy.

W tym roku chciałabym podjąć nasze miasto (dużeli w Kwałowcu) i rozwiązać jego problemy i ludzi - litowym ręką, dalszą będziemy chciały pomóc im nam tylko znany sposób. Chcemy wypracować u zuchów talusce cechy charakteru jak wytrwałość w dążeniu do celu, niekłamliwość się trudności, uwrażliwienie na smutek innych.

W tymie będziemy pomagać zwierzętom (np. kamienne ptaki). Mamy także w planie wycieczkę w Dąb Dzięchla lub Przedszkolu. (sprawności talusce jak Płan Górekun, Dobry Hosiayorko, Dobry Duszeki, Mądrysteklepka Rd). Chciałybyśmy wpaść „kwestionariusz” potrzebę pomocy innym, metelność i sumienność przy dołączaniu ptaków.

Natomiast na wiosnę zabawimy się w powstanie duszali, które pomagają litonoszom. Będziemy uczyć się adreśować i pisać listy, projektować znaczki, poznamy ulice nosząca bnetla.

W naszej pracy będziemy chciały współpracować z kłosem, siostrą, siostrami. Mamy także w planie Obrzędnicę i przyznawanie gwiazdek.

4(31)



archiwum  
harcerskie.pl

45(31)

## OBRZĘDOWOŚĆ 70 KDTZ „LESNE DUSZKI”

„Lesne duszki” mają swoją obzędowość związaną z puszczą, lasem, przyrodą. Totem wykonany z elementów leśnych ozdabiamy żent wstążkami kolorów siostrak (każdy zuch ma wstążkę ze swoim maksymium); Mamy kronkę w kształcie liścia czyli Tajną Leśną Kolegę, w której zuchy wpisują swoje próżne przygody i wydarzenia w dzwiny. Siostrak: Białoczek Duszki, Lipowe Duszki, Alajowe Duszki, Jaskiniowe Duszki mają swoje okny, szale stawiania, szufry. Zuchy mają, także swoją pieróg, szufry, skarbiec.

Ważne zbioraki napozymamy przesłanka „Zuch Zuchy”. Krag Rady zuch spiewając przesłankę naszej dzwiny „Pod starym dębem”. Podczas katalowania woryptach spraw obecny jest totem i pali się świeca, zapalana przez zucha, który się wymi aknuacyt na wolne. W kragu Rady każdy może zabrac głos. Uprawnia do tego „Nawidetto” wykonane z kromenia. W kragu katalujemy także sprawy między i ta wozemiej wpisywane na „liście spraw”

Każdy zuch ma swój „tajny notes”, w którym wpisuje woleja. pisemnie kalczyte sprawności, kalendaria międzyzobikowe. Tam też wolejane są wstęki obecnosi, które dostają podczas każdej zbioraki. Na kragu Rady jest także rakus kuchina wstrona ich 5 woleja otrzymuje jeden duży i przyuleja go na tablicy dzwiny w swojej siostrak.

W woryptach chwylach dla Duszków (Obietnica) dostają listy od Aniolowgasu, które pisać ma leśna papetera kancierz tej kndowskiej rości. -SZPAK. Stajemy też przed napis w leśnych obzędowach Srojeci z Oknylium Dzwiny

## ZAKOŹENIA WYCHOWAWCZE:

\* W RESZCIE ROKU STARALAM SIĘ ROZSPIEWAC DRUBNYE. CZESCICHO UDALO MI SIĘ TO. ZAUBAWYLAH, ZE ZUCHY BARDZO LUBIA WYSTĘPOWAC. SA BARDZO TWORCZE I NIE MAJĄ GORZE POKAD SIĘ. JEDNA Z PIERWSZYCH ZBIOREK NATEMAT PRAWA RUCHA POTWIERDZIŁA NASZE MYŚLI. ZUCHY Z WIELKIM ZAPAKEM PRZYKOTOWYWAŁY SCENKI Z PRAWA RUCHA.

\* NA KOLONII ZUCHOWEJ ZWRÓCIŁYŚMY UWAGĘ, NA POMYSŁOWOŚĆ ZUCHÓW W PRACACH RZECZYNYCH. DREWICYNKI PO POŁODNIU CHĘTNIE UCZYŁY SIĘ NOWY RZECZY (ROBIENIE SŁOWIAŃSKICH CZAPCEK, MAKATEK, OZDOB).

\* CORAZ BARDZIEJ ZAUBAŻAMY, ŻE KRAKOWIANIE NIE BUADĄ SŁODZEGO MIASTA, NAJBLIŻSZYCH ULIC.

Z NASZYCH ROZWAŻAN WYNIKIŁY NAM TRZY CYKLE ZABAW.

### • PIERWSZA - ŚWIATECZNA

WIĄZE SIĘ SZCZEGÓLNIE Z CZASEM ZBLIŻANY SIĘ DO ŚWIAT, NOWEGO ROKU. JEST DOKAŁYTA ABY PORZĄC ZWYCZAJE, BASKIE, LEGENDY ŚWIATECZNE, JAK RÓWNIEŻ OZDOBIC OZDOBAMI NOWĄ HARCÓWKĘ, ROZBIĆ CIEKAWY PREZENTY RODZINIE

### • DRUGA - TEATR

TEATR INACZES TEATR TWÓRCZY. TEATR, KTÓRY BADA TWÓRCZE ZUCHA PRZY TYM PORZĄK RÓWNE RODZAJE TEATRU: ZYWEGO SŁOWA, CIENI, PANTOMIMA, LALKI I MASKI

### • TRZECIA - KRAKOWIANKA

TRZY ETAPY PORZĄKAWANIA KRAKOWIAKOCIE. I - ZWIERZYNIAC, II - KRAKÓW (GŁÓWNE STARE MIASTO), III - OKOLICE KRAKOWA.

\* PRZEZ CAŁY ROK ODCZYWIŚCIE BĘDĘ CHCIAŁA UWRAZ LIWIC MOJE ZUCHY NA POTRZEBY LUDZI OBOX ZYJACYCH. PONOZE MI WTYM ODWOZYWANIE SIĘ DO PRAWA ZUCHA I REALIZACJA WYHAGAN GWARDZEDNYCH

\* CHCIAŁABYM TEŻ WAKTYWIC RODZICÓW I POKUSKAC ICH DO POMOCY - MUSZĘ ODWIEDZIC ZUCHY KODMACH

66(31)

67(31)



# CYKL ZABAWY ŚWIĄTECZNEJ

OK. 10 ZBIÓREK

| CO CHCE OSIAGNĄĆ ?   | W JAKI SPOŚÓB?  |
|--|---|
| <p>NAJWAŻLIWSZYM CELEM JEST WIDOCZNOŚĆ RUCHÓW DO PRACY W DOMU, DO POMO-CY RODZICÓW W PRZYGOTOWANIU ŚWIĄT. JAK RÓŻNIEJ NAUCZYŁYŚMY SIĘ WYKONYWANIA PODJEJTYCH OBOWIĄZKÓW.</p> <p>CELEM POZNAWCZYM BĘDZIE POZNAWANIE ZWYCZAJÓW ŚWIĄTECZNYCH ZWIĄZANYCH Z TYMI DŹI ZAPRIMANYCH</p> <p>UJASNIWIENIE RUCHÓW NA POTRZEBY DRUGIEGO CZŁOWIEKA, GDYŻ ŻYJEMY W CZASACH KIEDY ZAPOMINA SIĘ O IN-NYCH. RODZICE WYCHOWUJĄ DZIECI TAK, ABY UMIAŁY SOBIE PORADZIĆ W PRZYSZŁOŚCI. WYKRYWAM WIE-LE POSTAW EGOCENTRYCZNYCH U RUCHÓW W MOJEJ DRUŻYNIE.</p> <p>ROZWIJANIE MANUAŁE RUCHÓW</p> | <p>⇒ STAD O PRZEJĘCIU SPRAWNOŚCI RUCHO-WEJ, RODZICE RUCHY DOSTAJĄ KARTY SPRAWNO-ŚCI WYKONANIA, CEYNOŚCI KTORĘ SIĘ PODES-TAJĄ. DO ZAŁICZENIU SPRAWNOŚĆ RODZICE-NA RODZICE.</p> <p>⇒ GAWĘDY TEMATYCZNE, NA ZAKŁADZENIE WSPÓLNEJ WIOSNA Z PRZEDSTAWIENIEM KADRY W WSZYSTKICH DRUŻYN RUCHOWYCH</p> <p>⇒ GAWĘDY (GŁÓWNIEM W FORMIE BAŚNI, NAWLEPIE ZWIĄZANE Z ŚWIĄTAMI TAK BAK "PRZEWIĘCZYKA Z ZAPAKI-KAMI") WSPÓLNE DYSKUSJE I POSTANO-WIENIA KREŚU RĄBY</p> <p>⇒ GZDOBY CHOINKOWE, STRÓDKI, PREZENTY DLA RODZINY. CHEKY TO PRZEPROWADZIĆ W NIĘCO INNY NIŻ DO TYCH CZAS SPOŚÓB BĘ-DZIEMY PRZEDSTAWIĆ ZWYCHOM CIEKAWIE PRZEDPODZIE, ALE RUCHY POWINNY STWORZYĆ COŚ SIWIE. MAJSTERKA NIE MA BYĆ ODWŁOCZĄ, ALE TWÓRZĄ.</p> |

REALIZACJA PRZYPADĄC BĘDZIE ZWIĄZANA NA N-CE XI- XII JEZEU ZAŚ RUCHY BĘDĄ GŁÓWNY REALIZOWAĆ NIEKTÓRE ZADANIA W IV PRZY WIELKONOCCY TO STWORZĘ IN TAKIE WŁOŚC. ROZE UDA SIĘ PRZYGOTOWUJĄC, LEGENDY "ZWIĄZA-NE Z BOŻYM NARODZENIEM ZABECYDOWAĆ W KREŚGU RĄBY O ROZPOCZĘCIU CYKLU ZABAW W TEATR. GDYBY ZAŚ ZAISTWIAŁA MOŻLIWOŚĆ JASEŁEK RUCHOWYCH WTEBY CYKL ZABAW W TEATR BĘDZIE TROCHĘ INNY

10(31)



archiwum  
harcerskie.pl

# CYKL ZABAWY

W TEATR OK. 10 ZBIÓREK

| CO CHCE OSIAGNĄĆ ?   | W JAKI SPOŚÓB ?   |
|--|---|
| <p>ROZWIJANIE TWÓRCZOŚCI RUCHA</p> <p>POZNAWCZE CELE TO POZNAWANIE TEATRU OD KULIS. JAK TO WYAS-NIWIĆ WYGLĄDA? JAK TO SIĘ ROBI?</p> <p>ROZWIJANIE RÓŻNYCH FORM TEAT-RACZNYCH</p> <p>RUCHY OCZUWAJĄ POTRZEBĘ POKA-ZANIA SĘ NA ZEWN. CHCĄ PRZEZ, TO JE UWRAZLIWIĆ NA TROSKI INNYCH LUDZI I MOŻLIWOŚĆ DAWIA IN RADOŚCI</p> <p>NAUCZENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI WYWIĄZYWANIA SIĘ Z WŁASNYCH, PODJEJTYCH PRZEZ SIEBIE ZADANI</p> | <p>⇒ WICZNA MOŻLIWOŚĆ ZDOBYCIA SPRAWNOŚCI WEPŁĘ SWOICH ZAINTE-RESOWAN. NIE CHCIAŁBYM ZDOBYCIA JEJNES, "NASZCZ" SPRAWNOŚCI AKTERA ALE UKOŁOĆ RUCHOM BODACTWO DZIA-ŁAŃ W TEATRZE. WIZYTA NA PRZESTA-WIENIU TEATRALNYM.</p> <p>⇒ WIZYTA W TEATRZE ŁALKI I MANKI GROTESKA. TEATRZYK KUKIEŁKOWY ROBIENIE MASEK, SCENOGRAFII</p> <p>⇒ ZAPROSIENIE GOŚCIA Z TEATRU - ZAJĘCIA, "WARSETAŁOWE W ŚWIATACH</p> <p>(MOZE LEGENDA KRAKOWSKA)</p> <p>⇒ PRZEDSTAWIENIE DLA DOMU DZIEC KA LUB DOMU STARCÓW Z WYKORZYSTANIEM WSZYSTKICH FORM TEATRALNYCH</p> <p>⇒ NA POCZĄTKU RUCHY PODEJMO-NA SIĘ OKREŚLONYCH WYBRANYCH WE ZAINTERESOWAN ZADANI POTRZEB-NYCH DO KOŃCOWEGO PRZEDSTAWIE-NIA.</p> |

POSTAWIONE CELE BĘDĄ REALIZOWANE W TRZECH OKRE-SACH CZASU PO TO BY RUCHY MIAŁY MOŻLIWOŚĆ WYBORU FORMY I WYKAZANIA SĘ / NAUCZENIA / RÓŻNYCH UMIEJÓTNOŚCI / ZA KAŻDYM RAZEM POWINNY WYBRAC INNĄ ROLĘ /

11(31)

# CYKL ZABAWY

## KRAKOWIANKA

013-10 ZBIÓREK

| CO CHCĘ OSIĄGNĄĆ?   | W JAKI SPOSOB?  |
|---|---|
| POZNANIE KRAKOWA I OKOLIC<br>(I pomażę Mama-Mysz)   | ⇒ TRZY ETAPY POZNAWCE   |
| POKAZAĆ ZWYCZAJE FOLKLORE<br>LEGENDY KRAKOWSKIE, PIOSENKI<br>TRÓJECZKĘ HISTORI  | • POZNAWANIE ZWIERYŃKA (JW. WIEZANNY)<br>- PODRIEMIA KLASYCZNY DORBERTALEK<br>- ROPCIE KOŚCIUSZKI I OKOLICE<br>- NAJBARDZIEJ ZNANE ULICE, OBIEKTY             |
| UZYSKAĆ ORIENTACJĘ ZŁUKU<br>OWA SPÓZA W NAODLESIENIU<br>LICY /APTEKA, ... RODZINA /<br>W ROZPOZNAWANIU ZABYTEKÓW                  | • KRZYŻÓWKI, REBUSY, ZADANIA<br>SPECJALNE<br>• STARE MIASTO<br>- RYNEK GŁ. I OKOLICE, WAWEL,<br>- WYBRANE CIEKAWE MIEJSCA W KRA-<br>KOWIE, MIEJSCA REGIONALNE |
| UMIĘTNOŚĆ UBRANIA SIĘ<br>NA WYCIĘCZKĘ, ZACHOWANIA<br>WTRĄCENIA WYPRAWY PRAWU-<br>ALNOŚĆ, WYTRZYMAŁOŚĆ NA<br>TRUDY, ZARADNOŚĆ, ... | • OKOLICE<br>- DOLINKI PODKARPACKIE<br>- OJCÓŁ PIESZONA ŚWIATA<br>- ODKIEDZINY NA BIAWAŁY HARCEREK<br>- DZINY PRZYRODY<br>ZUCHOWE TROPY NA NRODNI             |
| UKAZAĆ PIĘKNO PRZYRODY<br>UWRAŻLIWIĆ NA JEJ POTRZEBY  | • GĄSZKIE W FORMIE WYCIĘCZEK<br>ZE ZWYKNOŚCI  |

REAGIACJA W DWAH ETAPACH: I-504 TO X - NAZBLIŻSZA  
OKOLICA - JAKBY JESIEŃ BYŁA KOLOROWA); II-GI TO III-V  
CHCĘ POKAZAĆ KRAKÓW (ZABYTEKI) I OKOLICE, TO  
BĘDĄ POMOCCI RODZICE. RÓWNOCZESNIE CHCIAŁBYM  
W TYM CZASIE SKORZYTAĆ Z POMOCY HARCEREK - A OBBER  
WUJĄC JE WBRAC PRZYBOCZNA. WTEDY TEBZ POWINIEN  
RUSZYĆ ZASTĘP TRZECIEJ GWIAZDKI -

# MAMUSIU.

GAWĘDA DLA ZUCHÓW KL. I



**K**lementynka jest już duża, czteropięcioletnią myszką. Zna wiele rzeczy, potrafi się sama ubrać, naturalnie bez zapinania guzików. I oczywiście Klementynka pomaga swojej Mama-Myszy. Klementynka ma siostrzyczkę, małą myszkę - Marysię, która prawie cały czas piszczy ciuchtko. Mama-Mysz jest zmęczona, wyczerpana, ona potrzebuje pomocy. Wszyscy wskazują na Klementynkę. Kiedy Mama-Mysz zmienia pieluszki Marysi Klementynka spieszy z pomocą:

- Mamusiu ja ci pomogę, bo ja umiem przewijać niemowlaki!  
Mama mówi: - to prawda, że ty jesteś już dużą myszką. Zrobmy więc to razem.  
Wieczorem Mama-Mysz kąpie Marysię. Klementynka mówi natchmiasł:

- Mamusiu, ja ci pomogę. Przecież ty wiesz, że potrafię kąpać dziadziusia!  
Mama odpowiada: - zgoda, ty trzymaj mydło, a ja namydłuję Marysię. Bardzo mi pomagasz Klementynko!  
Nadeszła pora spaceru. Mama-Mysz wzięła Marysię w wózek z łapkami orzechka. Klementynka przybiega:

- Mamusiu, ja ci pomogę, ja chcę sama widać Marysię na spacer. Potrafię przecież popychać wózek!  
Mama mówi: - o nie! Jeżeli chcesz możemy jechać razem.  
Kiedy Mama-Mysz bierze Marysię na ręce, aby ją przytulić Klementynka nadbiega bardzo szybko:

- Mamusiu, ja też chcę nosić Marysię! Ale i tym razem Mama-Mysz powiedziała: - nie! To jest małe dziecko i potrzebuje mojej pieczyoty.  
Klementynka jest niezadowolona. Zastanawia się, jest smutna i ma wielką ochotę płakać. Dlaczego ta mała siostrzyczka ciągle potrzebuje pomocy?

Po pewnym czasie kiedy Mama-Mysz pomyślała dziadziusia do kołyski Marysia zaczęła tak przeraźliwie i cicho pisać, że trzeba było zatkać sobie uszy. Mama-Mysz bierze ją znów na ręce, kołysze, poklepuje po plecach, później kładzie do kołyski i śpiewa jej kołysankę - wszystkie nade wszystko na nie! Marysia krzyczy coraz głośniej.

Klementynka, która nie uszuryła jeszcze swoich lez, przybliżyła się do kołyski na wyciągnięcie łapki, spojrzęła na Marysię i zrobiła zabawną minkę. I co się stało? Marysia przestała płakać.

otworzyła szeroko oczka i tak naprawdę uśmiechnęła się do swojej siostrzyczki.

A Mama-Mysz tak powiedziała:  
- Wierzę, że ty to zrozumiałaś, iż Marysia potrzebuje swojej starszej siostrzyczki, aby nauczyć się bawić i śmiać, a tego nie zawsze nauczy Mama.

Klementynka odpowiedziała: - przecież ty oczywiście, Mamusiu. Teraz ty wiesz, że chcę tobie pomóc!



TEKST I ILUSTRACJE ZA: POMME D'API

# JA CI POMOGĘ!

12(31)

13(31)

# KAMIEN

Dawno, dawno, bo ponad 650 lat temu, żył w podwarszawskich lasach rozbójnik zwany Kamieniem. Kamień był roslim człowiekiem, w silie wieku. Wszyscy znali jego zatwardziały, iście kamienne serce. Nie miał litości dla nikogo: ani dla sierot, ani dla wdów, ani dla osób duchowych. Okradł wszystkich. Budził powszechny strach, szczególnie od momentu, gdy rozszedła się pogłoska, że podobno kogoś zabił.

Warszawa, niewielkie miasteczko należące do księstwa Mazowieckiego, była otoczona murem obronnym. Bramy miasteczka zamknięto o zmierzchu dla bezpieczeństwa jej mieszkańców i przyjeżdżających kupców. Szlaki kupieckie prowadzące z Krakowa do Gdańska lub na Litwę krzyżowały się właśnie w Warszawie. Do niej wszyscy podróżni starali się dotrzeć przed zmierzchem, by nie narażać się na grabienie ze strony licznych zbrojów i złodziei. Wśród nich tylko Kamień działał w pojedynkę, ale jego wszyscy najbardziej się obawiali.

Pewnego parnego popołudnia Kamień postanowił zacząć się przy głównym trakcie, prowadzącym do bramy Mieszczan, jak najbliższej Warszawy. Podszedł więc niemal pod samą bramę, skąd zawrócił, by wybrać dogodnie miejsce. Chciał schować się w krzakach. Wtedy widziałby droge, sam nie będąc widziany. Ale wokół rosty wyłącznie stare, wysokie drzewa w dość dużych odstępach. Szedł więc dalej, gdy nagle zaczęło się gwałtownie ściemniać i nim Kamień zdążył pomyśleć o jakimś schronieniu, rozszalała się gwałtowna burza. Na szerokiej leśnej drodze natychmiast utworzył się rwący potok. Kamień uskokzył między drzewa w poszukiwaniu schronienia. Chwilę biegł między nimi, mając wrażenie, że to na niego gniewią się niebiosy i że zaraz kolejny piorun go dogoni. Po pewnym czasie lekko się przejaśniło. Kamień dostrzegł dziuplę w drzewie, które niemal zastąpiło mu drogę. Była tak duża, że osłoniła go przed lejącymi się z nieba strumieniami wody.

Deszcz ustał. Zrobiło się trochę jaśniej, by ostatnie promienie słońca mogły pozbierać starą puszcę. Gdy zaszło słońce, w lesie zrobiło się czarno i straszno. Wtedy Kamień uświadomił sobie, że nie wie, gdzie jest. Nigdy dotąd nie widział tego drzewa.

– To bardzo dziwne – myślał rozbójnik – wydawało mi się, że znam w tej okolicy każdy krzakczek, a teraz nawet nie wiem, z której strony jest Warszawa. Wszystko przez tę burzę!

Kamień postanowił spędzić noc w dużej i suchej dziupli.

– Jak się rozjaśni, to się wyjśni – zartował w myśli i zasnął. Ale za dnia nie się nie wyjaśniło. Kamień nadal nie wiedział, gdzie jest ten trakt, z którego wczoraj wygnana go burza. Ruszył prosto przed siebie, zastanawiając się, co robić dalej.

Nagle usłyszał dziwny dźwięk, jakby uderzenie drewna o kamień. Odruchowo skręcił w jego kierunku i prawie natychmiast znalazł się na niezbyt szerokiej, ale równej drodze. Rozejrzał się; nadal jednak nie wiedział, gdzie jest. I wtedy... Kamień zamarł z wrażenia: drogą szedł dobrze odziany mężczyzna z dużym kijem w rękę. Przez ramie miał przewieszoną wypchaną torbę.

– Pewnie ma w niej coś do jedzenia – pomyślał Kamień, czując ucisk w żołądku. Szkoła, że jest już tak blisko, bo na pewno mnie zauważył i nie mogę się zacząć. Szędąc po jego wyglądzie, może też mieć przy sobie pieniądze.

Patrząc na zbliżającego się mężczyznę, zastanawiał się, jak by tu wyrwać mu torbę. W tym momencie nieznajomy stuknął kijem o przydrożny kamień.

– On jest niewidomy! – zauważył rozbójnik ze zdziwieniem i natychmiast wyobraził sobie, z jaką łatwością uda mu się go ograbić.

– Wyszareczy, że okropie go parę razy, a straci równowagę i orientację.

Już miał rzucić się na niewidomego, gdy nagle przypomniał sobie, że zablądził w tej starej puszczy.

On z taką łatwością idzie po tej ścieżce, że na pewno ją dobrze zna i wie, dokąd ona prowadzi. Może pomóc mi się odnaleźć. Jakże to śmieszne, pytać o drogę kogoś, kto nie nic widzi.

– Dokąd idziesz człowieku? – spytał głosem, zastępując mu drogę.

– Do Warszawy, dobry człowieku. Pragnę złożyć ofiarę na nowy kościół – odpowiedział niewidomy, zatrzymując się. – A ty tu skąg w środku lasu, dobry człowieku? – Zubiłem drogę – odpowiedział Kamień, rumieniąc się. Jeszcze nikt nigdy nie nazwał go dobrym człowiekiem.

– To pewnie jesteś głodny? – usłyszał pełne troski pytanie. Nie czekając na odpowiedź, niewidomy sprawnie rozszarpał torbę, odłamał spory kawałek chleba i wyciągnął rękę w stronę Kamienia. – Proszę, już niedaleko do Warszawy. Starczy dla nas oba. Rozbójnik wziął chleb i ruszył dalej razem.

– Powinniśmy przed zmierzchem wejść do miasta – ciągnął niewidomy – a jutro w południe jeden z duchownych, delegowany przez biskupa ma wmurować kamień węgielny pod nową kolegiatę. To będzie piękny, murywany kościół pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela. Myślę, że na jutrzejszą uroczystość przybędzie wielu kupałów, którzy swymi ofiarami zechcą przyczynić się do świetności tej świątyni.

– To doskonale – pomyślał Kamień – będzie wielka cizba. W takim tłumie łatwo będzie ukryć się nim w tej starej puszczy. A dookoła będą same wypchane sakiewki.

Następnego dnia w południe w pobliżu rozbranego kościółka na skarpie było bardzo duża ludzi. Kamień nie był w stanie dotrzeć do tego miejsca, gdzie miał być kościół. Rozejrzał się, by się zorientować, gdzie jest największy tłok. Szukając ludzi z sakiewkami u pasa, zauważył w oddali księdza.

Ksiądz górował nad tłumem. Wszyscy wśluchiwali się w jego słowa, nie zwracając uwagi na przeszliżującego się między nimi rzeźmieška. Kamień z łatwością wzmieszał się w tłum. Właśnie dokonał wyboru najbardziej wypchanej sakiewki i już po niej sięgał, gdy nagle dobiegły go słowa wypowiedziane podniesionym głosem:

– Ty, który wyciągasz rękę po cudzą własność, wstrzymaj ją! Kamień podniósł głowę. Zobaczył, że ksiądz patrzy właśnie na niego. Odnosił wrażenie, że to do niego kierował swe zdecydowane słowa.

– Ty też możesz skorzystać z szansy danej nam przez Zławiciela. Zastanów

się, ile lat będziesz jeszcze korzystał z dóbr tego świata? A czy wiesz, co to jest wieczność? Czy wiesz, że jeżeli się nie nawrócisz, skazasz swą duszę na wieczne potępienie? Pochwyć ją, moco piekielne. Już jesteś pod ich kuszącym wpływem. Wspowiadać się i odpraw pokutę. Nie gub swęj duszy! Bóg jest miłosierny!

Kamień znieruchomiał. Słowa kazańcisty rzuciły go jak piorun. Natychmiast przypomniał sobie swoje nędzne życie i to jak zatwardziały był grzesznikiem. Nie słyszał dalszych słów kazania. Nie zauważył, że ksiądz już dawno przestał mówić i ludzie powoli zaczęli rozchodzić się do swoich zajęć. Wreszcie na placu pozostał tylko Kamień i ksiądz.

– Zbliż się mój Synu – przemówił duchowny – Widzę, że ciężko ci na duszy. Ukłaj jej, wyznając grzechy przed Bogiem.

Kamień nie śmiał się ruszyć. Nie śmiał nawet spojrzeć na zbliżającego się księdza. Grzechy go przytłaczały. Pod ich ciężarem padł na kolana i tu na tym placu przed budującym się kościołem uzyskał rozgrzeszenie. Jako pokutę zobowiązał się dostarczyć, na miarę swych możliwości, dużych kamieni do budowy fundamentów nowego kościoła.

– Na znak nowego życia, jakie od tej chwili prowadzić będziesz, nadaję ci imię Paweł. Idź i nie grzesz więcej – zakończył ksiądz. Paweł biegł do bramy jak na skrzydłach. Chciał jak najszybciej wydstać się z miasta, by odprawić pokutę. Pamiętał, że niedaleko drzewa z dziuplą było rumowisko kamieni. Biegł spory kawałek traktem, aż znalazł miejsce, gdzie wczoraj skręcił w las. Pędem wbiegł między drzewa. Już widział w oddali jezyny opodal rumowiska, gdy nagle potknął się i przewrócił. Kamień, który był przyczyną jego upadku, zranił go boleśnie w nogę.

– Chyba jest za mały, jak na moje możliwości – pomyślał oglądając go z uwagą. Ale mogę od niego zacząć.

Wydobycie glazu z ziemi zajęło Pawłowi resztę dnia i całą noc. Okazało się, że był tak duży, iż ten rosy mężczyzna nie był w stanie go podnieść. Paweł dotoczył go na miejsce budowy.

Po wielu, wielu latach, gdy kościół miał być odbudowany po zniszczeniu II wojny światowej, kamień Pawła został wydobyty z gruzów i umieszczony przed wejściem do kościoła. Można go i dzisiaj tam oglądać. Umieszczono na nim datę świadczeń o tysiąclicu wiary katolickiej w Polsce.

ANNA MIROWSKA

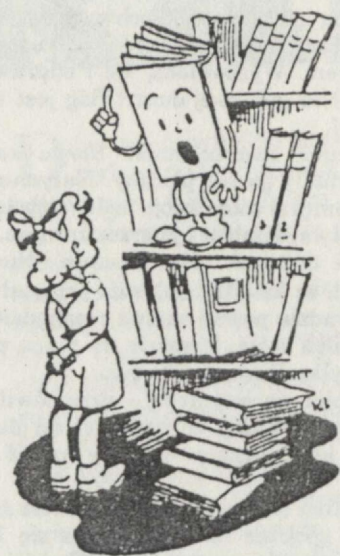
14(31)



archiwum  
harcerskie.pl

15(31)





## KSIAŻKA MÓWI

Lubię, kiedy o mnie myślisz i opowiadasz kolegom. Lubię, kiedy mnie czytasz.

Staraj się mieć wtedy czyste ręce.

Obłóż w papier moją okładkę, nie zniszczy się tak prędko.

Nie śliń mi kartek przy przewracaniu stron, bo nie chcę, żeby ci zaszkodziły bakterie, które na nich mieszkają. Nie zapominaj, że do notatek służą kartki papieru, a nie moje stronicy.

Boli mnie, gdy zaginasz mi rogi, albo wsadzasz między kartki ołówki zamiast zakładki.

Nie lubię też leżeć blisko jedzenia. Potrzebuję własnego spokojnego miejsca gdzieś blisko ciebie.

Nie zamykaj mnie jednak na długo w szafie, czy szufladzie.

Nie lubię stać bezczynnie na twojej półce.

Jeśliś mnie pożyczył—oddaj szybko, inni czekają na mnie.

Jeżeli jesteś moim stałym opiekunem, pamiętaj, że przez ciebie raz przeczytana, chcę dalej służyć innym, wtedy dopiero żyję.



Wg „Na Tropie” 1948

**Skład redakcji: hm Wiesława Stojek, HR, hm Urszula Kret, wędz.  
hm Ludwik Tarnowski, HO**

**Adres redakcji: Kraków, ul. Westerplatte 12/5**

**cena egz. 1.500 z ł**

**DO UŻYTKU WEWNĄTRZORGANIZACYJNEGO**



archiwum  
harcerskie.pl